

Strajk kierowców Ubera i Bolta

8 kwietnia 2025

Jak informuje „Dziennik Zachodni”, wczoraj w całym kraju odbyły się protesty kierowców Ubera i Bolta. Domagali się wyższych stawek za kursy. Skrzyknął ich w mediach społecznościowych ukraiński tiktokier Sierhiej Michaluk, który pracuje jako kierowca w Polsce.

Jedna z akcji protestacyjnych miała miejsce w Częstochowie. Kierowcy Bolta przyjechali na parking przy Żużłowej, ale nie wyjechali w trasy. Spośród zazwyczaj jeżdżących po mieście 120 pojazdów Bolta, było w czasie protestu dostępnych w aplikacji zaledwie 20. Oznacza to, że w proteście wzięło udział ponad 80% kierowców.

Ich protest dotyczy niskich stawek, jakie otrzymują od firmy. Ich zdaniem najwięcej na przewozach zarabiają nie kierowcy, lecz pośredniczące platformy Bolt i Uber. Jeden z nich powiedział „Dziennikowi Zachodniemu”: „Zabierają mi 31 proc. tego, co za kurs płaci klient. Do tych kosztów dochodzą inne związane z działalnością gospodarczą, jak ZUS, podatki, księgowość czy najem pojazdu, by w ogóle usługi świadczyć. W sumie więcej niż połowa pobranej opłaty od klienta znika z kieszeni kierowcy, który musi kupić paliwo, wykonać pracę i przyjąć wszelkie ryzyko na siebie”.

Twierdzą oni, że przy 60 godzinach jazdy tygodniowo zarabiają około tysiąca złotych pomniejszonych o powyższe koszty. Czyli za cały miesiąc gotowości do pracy przeciętny kierowca zarabia znacznie poniżej najniższej krajowej. „Wyjątkiem są weekendy, kiedy można trochę sobie odbić pozostałe dni, to jednak oznacza pracę i dostępność 7 dni w tygodniu, a gdzie czas wolny czy odpoczynek z rodziną?” – powiedział gazecie jeden z nich.

Źródło: NowyObywatel.pl